

## **Inflacja pieniężna a sprawiedliwość społeczna. Redystrybucyjne efekty ekspansywnej polityki monetarnej w świetle wybranych teorii sprawiedliwości**

23/2017

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2017.018>

### **Abstract:**

The main objective of this article is to show inconsistency between (monetary) inflation policy as interpreted in the theory of the so-called Austrian school of economics and most popular in public debate doctrines of social justice (classical free-market liberalism, conservatism and social democracy/egalitarianism). Moreover, we take a look at the statement of welfare economics and its Pareto-efficiency rule. First, we briefly describe our scientific area, which is ethics of economics. Next there are succinctly shown views on social justice of John Rawls, Russell Kirk and Friedrich August von Hayek (and Jörg Guido Hülsmann), and Pareto-efficiency rule as well. Then we present Austrian interpretation of expansive monetary policy as dynamic process in which some people take a profit and the others lose. At the end we compare it with postulates of mentioned doctrines. We recognize our thesis as confirmed.

**Keywords:** inflation, expansive monetary policy, Austrian school of economics, social justice, ethics of economics, welfare economics

**Słowa kluczowe:** inflacja, ekspansywna polityka monetarna, austriacka szkoła ekonomii, sprawiedliwość społeczna, etyka ekonomii, ekonomia dobrobytu

### **Wprowadzenie**

Celem przedstawionego artykułu jest skonfrontowanie teorii inflacji (pieniężnej) proponowanej przez ekonomistów zaliczanych do tzw. szkoły austriackiej z wybranymi teoriami sprawiedliwości (społecznej), znanymi nam z dziedzin takich jak filozofia polityczna i etyka. Jako że będą nas tu interesować zagadnienia dotyczące problemów związanych z jednej strony z efektywnością ekonomiczną, a z drugiej z kwestią tego, co powinno być przez nas uznawane za słuszne (sprawiedliwe; prawnie bądź moralnie uzasadnione) w wymiarze społecznym (wspólnotowym) i z tego powodu postrzegane jako pożądane, możemy uznać, że obszarem naszych badań jest etyka ekonomii. Pytanie, które chcielibyśmy postawić, brzmi: czy ekspansywna polityka monetarna (zalecana przez niektóre ze szkół ekonomicznych jako gospodarczo efektywna) jest możliwa do pogodzenia

z którą z koncepcji sprawiedliwości społecznej (liberalną, konserwatywną, socjaldemokratyczną / egalitarną)?

Aby rozstrzygnąć ten problem, powołamy się z jednej strony na pisma austriackich ekonomistów<sup>1</sup>, takich jak Ludwig von Mises, Henry Hazlitt, Murray Newton Rothbard czy Jörg Guido Hülsmann (celem opisanego austriackiego spojrzenia na inflację), a z drugiej na myśl zawartą w dorobku przedstawicieli różnych doktryn społecznych: liberalizmu (którego zwolennikami byli często austriaccy ekonomiści, tu zwrócimy uwagę na to, co głosił np. Fryderyk August von Hayek), konserwatyizmu (Russell Kirk, który powołuje się na klasyków filozofii i teorii sprawiedliwości) czy socjaldemokratyzmu (John Rawls). Rozważymy także spójność ekspansywnej polityki pieniężnej z aprobowaną dziś powszechnie tzw. ekonomią dobrobytu, a zwłaszcza z jej kluczowym postulatem „efektywności w sensie Pareto”.

Jak postaramy się wykazać, ta forma polityki publicznej, która obecnie jest usankcjonowana prawnie w niemal wszystkich państwach świata i która jest stosowana na szeroką skalę przez banki centralne, a bardziej bezpośrednio – przez banki komercyjne (dzięki mechanizmowi tzw. ekspansji kredytowej umożliwionemu przez tzw. rezerwe cząstkową), w świetle austriackiej interpretacji jest nie do pogodzenia z którąkolwiek z interesujących nas teorii sprawiedliwości. Z uwagi na to, że będą nas interesować redystrybucyjne efekty branego przez nas pod uwagę zjawiska,

nie będziemy zajmowali się wszystkimi możliwymi spojrzeniami na zagadnienie sprawiedliwości. Nie rozstrzygniemy bowiem w sposób szczegółowy tego, czy ekspansja monetarna może przynosić jakiegokolwiek pozytywne efekty ekonomiczne i dlatego celowo unikamy w tym artykule odpowiedzi na pytanie o to, czy jakiegoś rodzaju „użyteczna” teoria sprawiedliwości, według której uzasadnione moralnie byłoby to, co powoduje wzrost „ogólnego” bogactwa w społeczeństwie niezależnie od umów, zobowiązań, stosunków społecznych czy równości bądź nierówności materialnych, wyrażałaby aprobatę dla tego rodzaju praktyk<sup>2</sup>. Wychodzimy z założenia, że najważniejsze będzie skupienie się na tych sposobach rozumienia sprawiedliwości, które najczęściej stają się inspiracją – przynajmniej w sferze retoryki – dla propagowania określonych programów politycznych lub społecznych.

Nasz wywód rozpoczniemy od krótkiego opisu naszego obszaru badawczego, następnie przejdziemy do próby naszkicowania wybranych stanowisk etycznych, aż wreszcie spróbujemy przedstawić w możliwie jasny sposób austriacką interpretację zjawiska inflacji (pieniężnej)<sup>3</sup>. Dzięki takiej kolejności łą-

<sup>2</sup> Nie wspominając już o teorii broniącej partykularnych interesów określonych grup społecznych.

<sup>3</sup> Określenie „pieniężna” pozostawiamy tu w nawiasie ze względu na różnicę, jaka występuje w interpretacji pojęcia „inflacji” między ekonomią głównego nurtu a szkołą austriacką. O ile ta pierwsza przez „inflację” będzie rozumiała „wzrost ogólnego poziomu cen”, a dla zwiększania się podaży pieniądza w obiegu będzie rezerwowała pojęcie „inflacji pieniężnej” (np. monetarysty), o tyle ekonomiści austriaccy będą pozostawali sceptyczni wobec takiego stawiania problemu. Dla Ludwiga von Misesa „wzrost ogólnego poziomu cen” (czy raczej: „spadek siły nabywczej pieniądza”) jest bowiem nie inflacją, lecz co najwyżej skutkiem inflacji (czyli – według niego – właśnie rosnącej podaży pieniądza). Por. np. L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat*

<sup>1</sup> Pisząc o „austriackich ekonomistach”, „szkole austriackiej” czy „austriackiej perspektywie”, będziemy zawsze mieli na myśli ukonstruowane przez historię stanowisko metodologiczne (czy też filozoficznonaukowe) i związane z nim środowisko, nie zaś narodowość autorów (choć w przypadku niektórych z nich byłoby to zbieżne).

twiej będzie nam ukazać trudności, jakie – w perspektywie austriackiej – generuje inflacjonizm dla zagadnień normatywnych.

### Pole badawcze

Etyka ekonomii jest obszarem, który w ostatnich latach zyskuje coraz większą popularność. Dowodem na to jest między innymi fakt wydania na polskim rynku w 2017 roku książki (o takim tytule), której autorami są Daniel Hausman (filozof ekonomii), Michael McPherson (ekonomista) i Debra Satz (etyk)<sup>4</sup>. Spośród wielu pytań, jakie zadaje ta dyscyplina badawcza, a które we wprowadzeniu do polskiego wydania wymienia Tomasz Kwarciański, interesować nas będą zwłaszcza takie jak: „Kiedy wzrost nierówności przestaje być sprawiedliwy?”, „Czy istnieje wymiennosc między dobrobytem, sprawiedliwością i efektywnością?”<sup>5</sup>.

Zajmowanie się kwestiami etycznymi (czy moralnie wartościującymi) nie jest jednak w historii myśli ekonomicznej niczym nowym. Już starożytni myśliciele prowadzili rozważania na temat godności pracy i moralnego uzasadnienia dla wykonywania niektórych zawodów, takich jak np. zawód kupca (Grecy, Rzymianie). W średniowieczu popularne były natomiast zagadnienia ceny sprawiedliwej, lichwy czy psucia monety<sup>6</sup>. Przynaj-

mniej do połowy XIX wieku etyka silnie przeplata się z ekonomią i ma to odbicie również w przybierających wówczas na sile doktrynach społecznych. Utylitarysty będą bronić wolnego rynku z uwagi na jego efektywność ekonomiczną. Egalitaryści zaczną postulować socjalizm lub przynajmniej działania zmierzające do zaprowadzenia mniejszych różnic w „podziale” bogactwa i dochodów. Zmienia się to wszystko wraz z rewolucją marginalną (lata 70. XIX wieku) i doktryną nauki „wolnej od wartościowania” (*Wertfrei*), choć – w jakimś stopniu – wynikało to już z przyjętej wcześniej filozofii pozytywizmu (empiryzmu) i Hume’owskiego podziału na sądy pozytywne i normatywne. Od tej pory zagadnienia etyczne były w ekonomii spychane na bok jako „nie-naukowe”.

Obecnie powodem dla zwrotu ku takim zagadnieniom są – z jednej strony – toczące światową gospodarkę kryzysy gospodarcze, które – jak każde kryzysy – skłaniają do szczególnej refleksji nad poprzedzającym ich wystąpieniem postępowaniem i rozumieniem rzeczywistości, a z drugiej – m.in. fakt rosnących na świecie w ostatnich dekadach nierówności dochodowo-majątkowych. To drugie stanowiło asumpt do publikacji książek światowej sławy ekonomistów, takich jak: *Cena nierówności* (Joseph Stiglitz, 2015), *Kapitał w XXI wieku* (Thomas Piketty, 2015) czy *Inequality: What Can Be Done* (Anthony Atkinson, 2015)<sup>7</sup>. Żaden z wymienionych ekonomistów, jak się zdaje, nie zajął się w tym kontekście problemem polityki monetarnej w taki sposób, który będzie nas interesować.

o ekonomii, tłum. Witold Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, s. 360–361.

<sup>4</sup> D. Hausman, M. McPherson i D. Satz, *Etyka ekonomii*, tłum. zbiorowe, Copernicus Center Press, Kraków 2017.

<sup>5</sup> T. Kwarciański, *Biorąc etykę poważnie – wprowadzenie do polskiego wydania*, w: D. Hausman, M. McPherson i D. Satz, *Etyka ekonomii*, s. 5.

<sup>6</sup> Por. np. M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, tłum. zbiorowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 52–54. A także: J.G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, tłum.

Paweł Kot, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2014, passim, a zwłaszcza s. XIX–XXXI.

<sup>7</sup> D. Hausman, M. McPherson i D. Satz, *Etyka ekonomii*, s. 370.

## Stanowiska etyczne

Zagadnienie (nie)równości dochodowo-majątkowych jest dziś szczególnie popularne. Nie można jednak uznać, że jest ono jedynym kryterium, według którego są oceniane postulaty społeczne w debacie politycznej. Choć pojęcie „sprawiedliwości społecznej” jest współcześnie kojarzone głównie z programami socjaldemokracji, to nie wolno zapominać, że nie należy – zwłaszcza w kontekście badawczym – interpretować go wyłącznie w ten sposób. Jeden z najpopularniejszych filozofów politycznych XX wieku, John Rawls, sformułował bowiem swego rodzaju „formalną” teorię sprawiedliwości społecznej, która miałaby wyznaczać obszar, do którego odwołujemy się, zajmując się określonymi zagadnieniami związanymi ze sprawiedliwością. Jak stwierdza: „Koncepcja sprawiedliwości społecznej ma więc w pierwszym rzędzie dostarczyć kryterium oceny wyznaczonego przez podstawową strukturę podziału dóbr”<sup>8</sup>. W jego zamyśle ma to być więc koncepcja niejako pozbawiona treści materialnej, dostarczająca jedynie pewnych ram teoretycznych, które mogą zostać wypełnione na różne sposoby.

W związku ze wspomnianym skojarzeniem, jakie niesie ten termin, używanie go budzi silny opór wśród liberałów. Znany ze swego przywiązania do wolnego rynku Fryderyk August von Hayek w swojej *Zgubnej pysze rozumu* stwierdza stanowczo, że „społeczny” to słowo, które „uzyskało moc pozbawiania znaczenia rzeczowników, które określa”<sup>9</sup>. Oznajmia

dalej, że sformułowanie „sprawiedliwość społeczna” jest „jednym z najbardziej szkodliwych zastosowań [tego] słowa”<sup>10</sup>. I kontynuuje:

Spotkałem się z sugestią, iż „społeczny” odnosi się do wszystkiego, co zmniejsza lub likwiduje różnice w dochodach. Ale dlaczego nazywać takie działania „społecznymi”? Być może dlatego, iż jest to sposób zagwarantowania sobie poparcia większości [...] Wydaje się, że tak jest, ale oznacza to także, że każde wezwanie, byśmy się stali „społeczni” jest apelem o dokonanie kolejnego kroku w stronę „społecznej sprawiedliwości” socjalizmu. Z tego powodu posługiwanie się terminem „sprawiedliwość społeczna” staje się rzeczywistym odpowiednikiem żądania wprowadzenia „sprawiedliwości dystrybtywnej” [...] Dlatego też ludzie wskutek owych błędów zaczęli nazywać „społecznym” to, co stanowi główną przeszkodę dla zachowania społeczeństwa. To, co „społeczne”, powinno naprawdę być nazywane „antyspołecznym”<sup>11</sup>.

Teza von Hayeka, choć wydaje się zbyt śmiała, nie jest, jak się zdaje, bardzo daleka od prawdy. Wspomniany już Rawls poza „formalnym” zdefiniowaniem „sprawiedliwości społecznej”, zaproponował także dwie zasady substancjalne, które, jak sądzi, powinny stanowić punkt odniesienia dla oceny kondycji moralnej społeczeństw: „pierwsza domaga się równości w przypisywaniu podstawowych praw i obowiązków, druga zaś powiada, że nierówności społeczne i ekonomiczne są tylko wtedy sprawiedliwe, gdy dają w zamian korzyści wszystkim, zwłaszcza najmniej uprzywilejowanym”<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, w: *Współczesna filozofia polityki*, red. Dorota Pietrzyk-Reeves i Bogdan Szlachta, Wydawnictwo Dante, Kraków 2003, s. 140.

<sup>9</sup> F. A. von Hayek, *Zgubna pyscha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. Miłowit i Tomasz Kunińscy, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004, s. 176.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>12</sup> J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, w: *Współczesna filozofia polityki*, s. 144–145.

Jak widzimy, choć Rawls nie odrzuca nierówności ekonomicznych jako zawsze nagannych moralnie, to jednak mocno akcentuje potrzebę przyniesienia przez nie korzyści „najmniej uprzywilejowanym”. Innymi słowy dysproporcje dochodowo-majątkowe mogą być według niego jedynie wtedy akceptowane, gdy pociągają za sobą poprawę sytuacji tych osób, które znajdują się na dole „drabiny społecznej”. Taki właśnie postulat, jak się wydaje, stał się inspiracją dla programów ugrupowań związanych z doktryną socjaldemokratyczną.

W tym miejscu warto dla kontrastu zwrócić się ku kierunkowi ekonomii dobrobytu. Można bowiem dostrzec pewne podobieństwa, ale i różnice, jakie występują między tymi teoriami. Upraszczając nieco sprawę, moglibyśmy stwierdzić, że zdaniem Rawlsa polepszenie stanu majątkowego grupy osób bogatych jest uzasadnione wtedy i tylko wtedy, gdy pociąga za sobą polepszenie stanu majątkowego grupy osób biednych. Aby oddać to, co chce nam przekazać ekonomia dobrobytu, gdy powołuje się na zasadę efektywności w sensie Pareto, musimy zmodyfikować to twierdzenie w dwóch punktach: 1) wyeliminować podział na „biednych” i „bogatych”, a najlepiej zastąpić także grupy osobami; 2) zamienić drugą część równoważności na zdanie z negacją „gdy nie pociąga za sobą pogorszenia niczyjego stanu majątkowego”. W konsekwencji twierdzenie to przyjęłoby postać: polepszenie stanu majątkowego jakiegokolwiek osoby jest uzasadnione wtedy i tylko wtedy, gdy nie pociąga za sobą pogorszenia niczyjego stanu majątkowego. Ta dewiza przyjmuje także inne postaci, np. w bardziej

wyrafinowanej wersji: „ $R$  jest poprawą w sensie Pareto w odniesieniu do  $S$ , gdy nikt nie preferuje  $S$  bardziej niż  $R$ , a ktoś preferuje  $R$  bardziej niż  $S$ ”<sup>13, 14</sup>.

Ostatnim omawianym przez nas pojęciem na zagadnienie sprawiedliwości społecznej jest konserwatyzm. Niekiedy stanowisko konserwatystów jest zbliżone do zapatrywań liberałów, lecz można znaleźć i takich myślicieli, którzy posługują się tym terminem, wypełniając je jednak inną treścią niż socjaldemokraci. Przykładem takiego konserwatysty jest Russell Kirk, który w swojej książce pt. *Przyszłość konserwatyzmu* zatytułował jeden z rozdziałów *Kwestia sprawiedliwości społecznej*<sup>15</sup>. Nawiązuje przy tym do myśli klasycznej, w której występował podział na różne kategorie sprawiedliwości (Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu). W obrębie sprawiedliwości generalnej znajdowała się sprawiedliwość partykularna, dzieląca się na dwie odmiany: sprawiedliwość rozdziałającą (*dianemêtikon*) i sprawiedliwość wyrównującą lub naprawiającą (*diorthêtikon*). Tę drugą (w łacinie *iustitia distributiva*) św. Tomasz zamienił niejako na „sprawiedliwość wymienną” (*iustitia commutativa*)<sup>16</sup>.

Kirk, pisząc o tych rodzajach sprawiedliwości, stwierdza: „Sprawiedliwość »zamiany« jest słusznym sposobem postępowania pomiędzy poszczególnymi jednostkami; sprawiedliwość »rozdziału« jest ogólnym systemem wynagradza-

<sup>13</sup> D. Hausman, M. McPherson i D. Satz, *Etyka ekonomii*, s. 282.

<sup>14</sup> Więcej na ten temat por.: ibidem, s. 279–323; M. Blaug, *Teoria ekonomii*, s. 604–631.

<sup>15</sup> R. Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu*, tłumacz nieznan, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa 2012, s. 163–188.

<sup>16</sup> W. Galewicz, *Wstęp tłumacza*, w: św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o sprawiedliwości*, tłum. Włodzimierz Galewicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2016, s. 10–11.

nia każdego człowieka zgodnie z jego zasługami”<sup>17</sup>. Tę drugą, która – jak sądzimy – odnosi się do tego samego, co Rawlsowska sprawiedliwość społeczna, konserwatywny myśliciel przedstawia następująco: „To jest chrześcijańska i klasyczna idea sprawiedliwości rozdziału. Ludzie mają prawo do owoców swej pracy i do korzyści niesionych przez dobre rządy i postęp cywilizacji. Jednak nie mają prawa do własności ani pracy innych”<sup>18</sup>. Nie ma tu zatem mowy o warunku bogacenia się jednych, gdy bogacą się drudzy. Sprawiedliwość społeczna odnosi się w tym wypadku do uszanowania praw innych osób. „Sprawiedliwe społeczeństwo – konkluduje Kirk – chroni stan posiadania swych członków”<sup>19</sup>.

W konserwatywnej optyce nie ma więc miejsca na jakiegokolwiek zabieg, które pogwałcają prawa nabyte lub są w jakimś sensie zamachem na własność prywatną (czy też stanowią rodzaj wyłączenia). W zasadzie można by stwierdzić, że taka koncepcja sprawiedliwości społecznej nie jest bardzo daleka od (klasycznie) liberalnej koncepcji sprawiedliwości. Liberalowie podkreślają bowiem zwykle znaczenie zawieranych umów, zwłaszcza związanych z prawami własności. Od pojęcia „sprawiedliwości społecznej”, w przeciwieństwie do von Hayeka, nie odżegnuje się inny wspomniany austriacki ekonomista o poglądach wolnorynkowych, Jörg Guido Hülsmann, który odnosząc się do tego terminu, w przypisie nawiązuje do słów papieża Piusa XI z encykliki *Quadragesimo Anno*. Hülsmann stwierdza, że:

Produkcja pieniądza jest więc problemem sprawiedliwości w podwójnym sensie.

<sup>17</sup> R. Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu*, s. 169.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 189.

Z jednej strony współczesne instytucje produkcji pieniądza zależą od obowiązującego porządku prawnego, stanowiąc tym samym część czegoś, co nazywamy sprawiedliwością społeczną. Z drugiej strony obowiązujący porządek prawny sam w sobie powoduje permanentną inflację. Monopole prawne, prawa o legalnym środku płatniczym, zalegalizowane zawieszenie płatności stały się niezamierzenie instrumentami niesprawiedliwości społecznej<sup>20</sup>.

To właśnie ten cytat będzie stanowić kontekst naszego dalszego wywodu. Postaramy się rozważyć, w jakim sensie inflacja (pieniężna) jest niesprawiedliwa. Spróbujemy odpowiedzieć na pytania nawiązujące do zarysowanych powyżej stanowisk dotyczących zasad sprawiedliwości: czy inflacja pogwałca stan posiadania członków społeczeństwa? Czy powoduje wzrost nierówności społecznych? Czy sprawia, że jedni zyskują, podczas gdy inni tracą? Czy łamie prawa własności? Jak się przekonamy, austriackie rozumienie inflacji powoduje, że odpowiedź na każde z tych pytań musi być twierdząca<sup>21</sup>.

### Szkoła austriacka i inflacja

Zanim przystąpimy do opisu tego, na co w definiowaniu inflacji zwraca uwagę szkoła austriacka, zarysujemy najbardziej popularne opinie na temat tego zjawiska. Nawiązując do *Ekonomii w jednej lekcji* Henry’ego Hazlitta, możemy wyróżnić dwa ogólne stanowiska dotyczące pytania o to, „w jaki sposób zwiększona

<sup>20</sup> J. G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, s. XXII–XXIII.

<sup>21</sup> Być może z wyjątkiem pytania o nierówność, gdyż w tym wypadku konieczna byłaby analiza danych empirycznych: z samych rozważań teoretycznych nie musi to wynikać w sposób logiczny konieczny.

ilość pieniądza [...] wpływa na ceny”<sup>22</sup>: 1) zwiększanie podaży pieniądza zwiększa siłę nabywczą społeczeństwa (możemy kupić więcej); 2) między podażą pieniądza a cenami dóbr istnieje (przynajmniej „w długim okresie”) mechaniczna zależność – „wartość jednostki pieniężnej” zmienia się „odwrotnie proporcjonalnie do ilości pieniądza wprowadzonego do obiegu”<sup>23</sup> – w tym sensie pieniądz jest uznawany za neutralny w stosunku do „zmiennych realnych”, takich jak poziom produkcji. Podobnie o tej ilościowej teorii pieniądza pisze Mark Blaug, stwierdzając, że w świetle doktryny klasycznej „poziom cen musi się zmieniać wprost proporcjonalnie do nominalnej podaży pieniądza”<sup>24</sup>.

Jak wykazują austriaccy ekonomiści, oba te poglądy są błędne. Pierwszy wynika z pomylenia pieniądza z bogactwem. Oczywiście wydaje się bowiem to, że zwiększanie liczby jednostek pieniężnych w obiegu nie sprawi, że w gospodarce pojawi się nagle więcej dóbr, które można by nabyć. Bardziej zręczna argumentacja na ten temat głosi, że chodzi o zwiększenie zagregowanego popytu, by „pobudzić gospodarkę” lub utrzymać „pełne zatrudnienie”. Także w tym przypadku nie wiadomo jednak, dlaczego realna produkcja (której nie da się zmierzyć, sumując kwoty pieniężne zawieranych na rynku transakcji) miałyby się zwiększyć<sup>25</sup>. Jak zauważymy w dalszej części naszej pracy, pod wpływem takiej zmiany w gospodarce może co najwyżej zwiększyć się produkcja w jednym (lub wielu) sektorze rynku kosztem innych.

Drugie stanowisko naznaczone jest z kolei błędem statyczności. Jak zauważa Ludwig von Mises, „każda zmiana ilości pieniądza wprowadza [...] czynnik dynamiczny do [...] systemu gospodarczego”<sup>26</sup>. W związku z tym, jak pisze, nie możemy na podstawie porównania dwóch abstrakcyjnych systemów gospodarczych, które różnią się jedynie ilością pieniądza w obiegu (wobec czego jedyna różnica między nimi polega na innej sile nabywczej jednostki pieniężnej), twierdzić, że wzrost podaży pieniądza spowoduje jedynie zmianę „poziomu cen”<sup>27</sup>. Mises potwierdza wprawdzie, że boom inflacyjny doprowadza „ostatecznie do wzrostu wszystkich cen i płac”<sup>28</sup>, zauważa jednak, że zmiany w relacji między popytem na pieniądz a jego podażą mają zróżnicowany wpływ na ceny konkretnych dóbr w gospodarce. W *Ludzkim działaniu* Austriak opisuje to zjawisko następująco.

Zmiany relacji pieniężnej, to znaczy stosunku między popytem na pieniądz a jego podażą, wpływają na stosunek wymiany między pieniądzem a towarami zbywalnymi. Nie powodują jednak zmieniania się cen różnych towarów i usług w tym samym czasie i w takim samym stopniu. Stąd też skutki owych zmian dla stanu posiadania różnych członków społeczeństwa nie są jednakowe<sup>29</sup>.

Jako, że interesuje nas w tym artykule przede wszystkim strona podaźowa pieniądza, to do niej będziemy się odnosić w dalszym toku argumentacji. Jak możemy wywnioskować z powyższego

<sup>22</sup> H. Hazlitt, *Ekonomia w jednej lekcji*, tłum. Grzegorz Łuczkiwicz, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2012, s. 149.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> M. Blaug, *Teoria ekonomii*, s. 642.

<sup>25</sup> H. Hazlitt, *Ekonomia w jednej lekcji*, s. 148–149.

<sup>26</sup> L. von Mises, *Teoria pieniądza i kredytu*, tłum. Krzysztof Śledziński, Fijorr Publishing, Warszawa 2012, s. 134.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie*, s. 352.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 357.

cytatu, pod wpływem inflacji jedne grupy mogą zyskać więcej, a inne – zyskać mniej, nie zyskać wcale albo stracić. Musimy więc zadać pytanie: od czego to zależy? Odpowiedź, jakiej udziela nam na to pytanie szkoła austriacka, jest taka, że nowo powstałe w gospodarce pieniądze nie rozchodzą się w żaden automatyczny sposób. Trafiają one do konkretnych osób, zwiększając ich zasoby gotówkowe. Wobec tego te osoby, które otrzymują te pieniądze szybciej, mogą pozwolić sobie na zwiększenie swoich wydatków w sytuacji, gdy ceny rynkowe są cały czas dostosowane do „starej” podaży pieniądza. Nowi użytkownicy zyskują niejako przewagę nad innymi. Ci, którzy są beneficjentami transakcji związanych ze zwiększonym popytem na ich produkty, zyskują w dalszej kolejności. Następnie zwiększają się ceny kolejnych towarów i usług, aż zwykle dopiero na końcu – gdy ceny produktów już stosownie wzrosną – zwiększają się płace ostatniej grupy społecznej<sup>30</sup>.

Jak pisze Murray Rothbard: „Osoby, które otrzymują nowe pieniądze jako pierwsze, korzystają najwięcej; ci, którzy otrzymują je jako ostatni, najwięcej tracą, ponieważ wszystkie ich ceny zakupu wzrosły przed ich cenami sprzedaży”<sup>31</sup>. W podobnym duchu wyraża się Hülsmann, zauważając, że: „Produkcja pieniądza powoduje redystrybucję realnego dochodu od późniejszych do wcześniejszych posiadaczy nowych pieniędzy”<sup>32</sup>. Wynika to ze wspomnianego faktu, że

ceny jednych dóbr rosną szybciej, a innych później. Rothbard nieco bardziej precyzyjnie stwierdza to w następujących zdaniach:

Kiedy zmiana relacji pieniężnej powoduje wzrost cen, korzyść odnosi człowiek, dla którego ceny sprzedaży wzrosły wcześniej od cen zakupu, a traci człowiek, dla którego najpierw wzrosły ceny zakupu. Największą korzyść w okresie przejściowym odnosi ten, dla którego ceny sprzedaży wzrosły jako pierwsze, a ceny zakupu wzrosły jako ostatnie. Kiedy natomiast ceny spadają, korzyść odnosi człowiek, dla którego ceny zakupu spadły przed cenami sprzedaży, a traci człowiek, dla którego ceny sprzedaży spadły przed cenami zakupu<sup>33</sup>.

W świetle myśli austriackiej inflacja jest zatem zjawiskiem szkodliwym. Hazlitt przekonuje, że „może ona przynieść korzyści w krótkim okresie i wybranym grupom, ale tylko kosztem innych. W długim okresie przynosi rujnujące skutki całemu społeczeństwu”. Ponadto „zniekształca strukturę produkcji” i „prowadzi do nadmiernego rozwoju niektórych przemysłów kosztem innych”<sup>34</sup>.

Musimy więc uznać, że zgodnie z powyżej nakreśloną perspektywą skutki inflacji nie są neutralne gospodarczo i nie wnoszą „nowej siły nabywczej” do gospodarki. W tym miejscu możemy wrócić więc do naszych pytań o etykę tego zjawiska.

Najłatwiej będzie, jak się wydaje, wykazać niekoherencję między postulatem ekspansji pieniężnej a zaleceniami ekonomii dobrobytu. Jeżeli zaleca ona bowiem stosowanie jedynie takich na-

<sup>30</sup> Por. np. H. Hazlitt, *Ekonomia w jednej lekcji*, s. 150–152; M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, tłum. Rafał Rudowski i Marcin Zieliński, Instytut Ludwiga von Misesa i Fjorr Publishing, Warszawa 2017, s. 641–644; L. von Mises, *Ludzkie działanie*, s. 355–359.

<sup>31</sup> M. N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, s. 643.

<sup>32</sup> J. G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, s. 22.

<sup>33</sup> M. N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, s. 642.

<sup>34</sup> H. Hazlitt, *Ekonomia w jednej lekcji*, s. 152.



rzędzi, które mogą sprawić, że dobrobyt jakiegokolwiek osoby nie zostanie pogorszony, gdy czyjkolwiek byt się polepszy, to musimy odrzucić jako nieetyczną lub nieefektywną (w zależności od interpretacji tej doktryny) politykę, która sprawia, że – jak pisze Mises – „jedni bogacą się, a inni biednieją”<sup>35</sup>. W żadnym razie nie dałoby się chyba utrzymać, że jest to niesprzeczne z kryterium efektywności w sensie Pareto<sup>36</sup>.

Następna trudna do przeoczenia sprzeczność występuje między „inflacjonizmem” a konserwatywnymi postulatami sprawiedliwości społecznej. Jeżeli sprawiedliwość społeczna w konserwatywnym ujęciu polega bowiem na tym, by społeczeństwo „chroniło stan posiadania swoich członków”, to jesteśmy zmuszeni uznać, że sytuacja, w której ceny dóbr rynkowych rosną na skutek określonej i zamierzonej polityki gospodarczej (siła nabywcza pieniądza maleje), doprowadza do tego, że (pieniężny) stan majątkowy poszczególnych osób – zwłaszcza tych, które z jakiegoś powodu nie pracują (np. są emerytami lub chorują) – zmniejsza się mimo niezwiększenia przez nie wydatków.

Jako, że ochrona praw własności jest wspólnym priorytetem dla konserwatystów i wolnorynkowych liberalów, to warto tu zwrócić uwagę na ten problem również z tej perspektywy. Według Hülsmanna inflację możemy bowiem zdefiniować jako „nadwyżkę nominalnej ilości każdego środka wymiany powyżej ilości, która zostałaby wyprodukowana na

wolnym rynku”<sup>37</sup>. W tym ujęciu granice wolnego rynku są wytyczone przez prawa własności. W takich okolicznościach nie ma miejsca na „produkcję pieniądza” większą niż ta, która z ekonomicznego punktu widzenia się opłaca<sup>38</sup>. Hülsmann posuwa się aż do stwierdzenia, że „istota inflacji polega na tym, że zwiększa ona podaż pieniądza przez pogwałcenie praw własności”<sup>39</sup>. Jest to zresztą tożsame z tym, co Rothbard pisze o niej w *Tajnikach bankowości*, gdy określa ją skutkiem „fałszowania pieniędzy”<sup>40</sup>. Wobec tego, jak przekonują zwolennicy wolnego rynku, jej konsekwencją jest „niesprawiedliwy podział dochodów i niewłaściwa alokacja kapitału”<sup>41</sup>.

Pozostaje nam ostatnie do omówienia stanowisko. Socjaldemokraci nie chcieliby, aby w społeczeństwach następował wzrost nierówności społecznych, a przynajmniej nie taki, który nie przynosiłby żadnych korzyści najbiedniejszym czy „najmniej uprzywilejowanym”. Związkami inflacji z rosnącymi nierównościami społecznymi zajął się m.in. polski ekonomista, Arkadiusz Sieroń. Z jego analiz (i analiz osób, na badania których się powołuje) wynika, że taka korelacja

<sup>37</sup> J. G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, s. 49.

<sup>38</sup> Austriaccy ekonomiści utrzymują, że na wolnym rynku pieniądza nie powstałaby bankowość centralna, która umożliwiła „dodruk pustego pieniądza”, w związku z czym istniałby jedynie pieniądz towarowy (i wystawiane na niego certyfikaty), oparty np. na złocie lub innym kruszcu. Koszty „produkcji” takiego pieniądza wiążą się oczywiście z wydobywaniem go w kopalniach, co stanowiłoby silny hamulec przed ekspansją pieniężną. Zob. np. M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, s. 631–641; idem, *Tajniki bankowości. Podręcznik akademicki*, tłum. Rafał Rudowski, Fijorr Publishing, Warszawa 2007, s. 55–59.

<sup>39</sup> J. G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, s. 50.

<sup>40</sup> M. N. Rothbard, *Tajniki bankowości*, s. 59–63.

<sup>41</sup> J. G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, s. 60.

<sup>35</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie*, s. 355.

<sup>36</sup> Sytuacja niesprzeczności wymagałaby, by ci, którzy zyskują na inflacji, pożąдали tego zysku bez względu na sytuację innych, przy jednoczesnym pożądanu (lub co najmniej akceptacji) straty dochodowo-majątkowej przez tych, którzy faktycznie ją notują. Takie założenie wydaje się skrajnie nierealistyczne.

występuje. Wymienia on kilka argumentów na poparcie tej tezy. Za jeden z nich, choć wspomniany w innym miejscu, możemy uznać to, że wzrost nominalnych płac pociąga za sobą przekraczanie wyższego progu podatku dochodowego przez osoby, których realne dochody pozostają na – mniej więcej – tym samym poziomie, w związku z czym trudniej jest im wzbogacić się tak, by „dogonić” tych, którzy już są bogaci<sup>42</sup>.

Na empiryczny dowód wpływu inflacji pieniężnej na nierówności dochodowo-majątkowe Sieroń przytacza dane dotyczące rozrostu sektora finansowego, jaki wystąpił w latach 1980–2007 w Stanach Zjednoczonych (a więc w czasach dużej ekspansji pieniężnej, umożliwionej przez ostateczne porzucenie standardu złota przez ten kraj):

Efekt ten może tłumaczyć rozrost sektora finansowego przez ostatnie kilkadziesiąt lat w krajach rozwiniętych, który – za sprawą ekspansji kredytowej i transakcji z bankiem centralnym – jest jednym z pierwszych odbiorców nowego pieniądza. W latach 1980–2007 udział sektora finansowego w amerykańskim PKB wzrastał znacznie szybciej niż w latach 1950–1980. [...] W 1980 r. przeciętny pracownik w sektorze finansowym zarabiał mniej więcej tyle samo co pracownicy w innych sektorach, zaś w 2006 r. jego pensja była już średnio o 70% wyższa niż w pozostałych sektorach<sup>43</sup>.

Ekspansja monetarna pociąga za sobą również ten skutek, że jest udzielana większa liczba kredytów przez banki komercyjne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, kto posiada większą zdolność kredy-

tową, ponownie musimy stwierdzić, że osoby bogate zyskują przewagę z uwagi na lepsze zabezpieczenie finansowe<sup>44</sup>.

Ponadto, jak zaznaczyliśmy, ceny różnych dóbr pod wpływem inflacji rosną w różnym stopniu. Jeżeli więc ceny tych dóbr, które kupują najbiedniejsi, wzrosną bardziej niż ceny innych dóbr, to wpłynie to na wzrost nierówności. Sieroń przytacza w tym miejscu wyniki badań pewnego ekonomisty, który „wykazał, że w Stanach Zjednoczonych w latach 1956–1974 ceny dóbr kupowanych przez dolne 5% gospodarstw domowych wzrosły o 26 p.p. więcej niż ceny dóbr kupowanych przez gospodarstwa o przeciętnym dochodzie”<sup>45</sup>.

Inflacja monetarna powoduje zwykle także wzrost cen aktywów takich jak akcje czy nieruchomości. A to, co oczywiście, jest korzystne dla ich posiadaczy, dlatego też „zwiększa przepaść pomiędzy osobami je posiadającymi a osobami niemającymi”<sup>46</sup>.

Niektórzy argumentują, że skutkiem inflacji może być poprawa sytuacji „biednych dłużników w porównaniu z bogatymi kredytodawcami”<sup>47</sup>. Jak zauważa jednak Hülsmann, efekt dystrybucyjny nie musi być wcale korzystny dla osób spłacających kredyty, ponieważ wierzyciele mogą uwzględnić spodziewany spadek siły nabywczej pieniądza w wysokości oprocentowania<sup>48</sup>. Wydaje się zatem, że nie ma w inflacji nic, co mogłoby czynić ją pożądaną z perspektywy egalitarnej.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 136.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> H. Hazlitt, *Ekonomia w jednej lekcji*, s. 149.

<sup>48</sup> J. G. Hülsmann, *Etyka produkcji pieniądza*, s. 21.

<sup>42</sup> A. Sieroń, *Efekt Cantillona. Czyli dlaczego pieniądz ma znaczenie?*, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2017, s. 19.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 135.



## Podsumowanie

W tej pracy chcieliśmy wykazać, że polityka ekspansji pieniężnej, która jest zalecana przez niektóre szkoły ekonomiczne, stoi w sprzeczności z najbardziej liczącymi się w debacie politycznej teoriami sprawiedliwości. Jak mogliśmy zobaczyć, zwiększanie podaży pieniądza przez system bankowy powoduje skutki, które nie są pożądane z żadnego z interesujących nas punktów widzenia: konserwatywnego, liberalnego, socjaldemokratycznego i kryterium efektywności w sensie Pareto. Uznajemy więc, że nasz cel został zrealizowany. Kwestię tego, czy inflacja pieniężna może przynieść jakiegokolwiek pozytywne skutki ekonomiczne, pozostawiliśmy otwartą, ponieważ wykracza ona poza ramy tego krótkiego opracowania, którego obszarem badawczym nie jest zresztą ekonomia jako taka. Wobec powyższego wywodu utrzymujemy jedynie, że w świetle austriackiej wizji procesów rynkowych inflacja nie daje się obronić na gruncie najbardziej popularnych stanowisk etycznych.

## Bibliografia

Blaug M., *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, tłum. zbiorowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Galewicz W., *Wstęp tłumacza*, w: św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o sprawiedliwości*, tłum. Włodzimierz Galewicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2016.

Hayek F. A. von, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. Miłowit i Tomasz Kunińscy, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004.

Hazlitt H., *Ekonomia w jednej lekcji*, tłum. Grzegorz Łuczkiwicz, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2012.

Hülsmann J. G., *Etyka produkcji pieniądza*, tłum. Paweł Kot, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2014.

Hausman D., McPherson M. i Satz D., *Etyka ekonomii*, tłum. zbiorowe, Copernicus Center Press, Kraków 2017.

Kirk R., *Przyszłość konserwatyzmu*, tłumacz nieznan, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa 2012.

Mises L. von, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, tłum. Witold Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011.

Mises L. von, *Teoria pieniądza i kredytu*, tłum. Krzysztof Śledziński, Fijorr Publishing, Warszawa 2012.

Rothbard M. N., *Ekonomia wolnego rynku*, tłum. Rafał Rudowski i Marcin Zieliński, Instytut Ludwiga von Misesa i Fijorr Publishing, Warszawa 2017.

Rothbard M. N., *Tajniki bankowości. Podręcznik akademicki*, tłum. Rafał Rudowski, Fijorr Publishing, Warszawa 2007.

Sieroń A., *Efekt Cantillona. Czyli dlaczego pieniądz ma znaczenie?*, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2017.

*Współczesna filozofia polityki*, red. Dorota Pietrzyk-Reeves i Bogdan Szlachta, Wydawnictwo Dante, Kraków 2003.